

ALEKSANDER GOMOLA
Instytut Filologii Angielskiej

FEYAERTS K. RED., *THE BIBLE THROUGH METAPHOR AND TRANSLATION. A COGNITIVE SEMANTIC PERSPECTIVE*, BERNO 2003

Praca *The Bible through Metaphor and Translation* to kolejna publikacja w serii *Religions and Discourse* ukazującej się nakładem wydawnictwa Peter Lang i prezentującej problematykę dyskursu religijnego w ujęciu różnych gałęzi językoznawstwa. Perspektywą poznawczą omawianego tomu jest semantyka kognitywna. Zamieszczono w nim materiały z sympozjum „Meaning, Metaphor and Religion: Cognitive Semantics and the Bible”, zorganizowanego przez Katolicki Uniwersytet w Leuven w roku 1998 oraz z 25. konferencji „Metaphor and Religion”, zorganizowanej przez LAUD w roku 1997. Zebranie w jednym tomie prac z dwóch odrębnych spotkań językoznawców wskazuje, że nie mamy do czynienia ze zwykłą kompilacją materiałów konferencyjnych, lecz próbą szerszego i bardziej zróżnicowanego spojrzenia na język Biblii. Język ten stał się podstawą analizy dwojakiego rodzaju: część pierwsza tomu poświęcona jest problematyce metafory w języku biblijnym, część druga problemom przekładu. W pierwszej i drugiej części znajdziemy zarówno prace przedstawiające w sposób szczegółowy obrane zagadnienie (B. Doyle, *How Do Single Isotopes Meet? Lord it (b'l) or Eat it (bl')? A Rare Word Play Metaphor in Isaiah 25*), jak i prace, których autorzy porządkują szersze pole badawcze, przedstawiając z odpowiedniego dystansu problematykę będącą często przedmiotem sporów i nieporozumień (D. Tuggy, *The Literal-Idiomatic Bible Translation Debate from the Perspective of Cognitive Grammar*; E.A. Nida, *A Contextualist Approach to Biblical Interpretation*). Większość badaczy reprezentuje uniwersytety europejskie; nie zabrakło jednak przedstawiciela myśli amerykańskiej z zasłużonego dla lingwistyki Summer Institute of Linguistics (Tuggy), a na podkreślenie zasługuje obecność wśród autorów jednego z najwybitniejszych znawców problematyki przekładu biblijnego E.A. Nidy.

The Bible through Metaphor and Translation to interesująca próba pogłębionego spojrzenia na teologię i język Biblii z wykorzystaniem kategorii pojęciowych proponowanych przez językoznawstwo kognitywne. Zanim jednak do głosu dochodzą lingwiści, na temat korzyści, jakie przynieść może językoznawstwo

dyskursowi religijnemu, wypowiada się teolog. Otwierająca tom praca *Linguistica Ancilla Theologiae* Lievena Boeve'a pokazuje, że na obszarze języka religijnego, odwołującego się ze swej natury do pojęć abstrakcyjnych, językoznawstwo kognitywne, a zwłaszcza semantyka kognitywna, może w pełni objawić swoje możliwości badawcze. Pisząc o konieczności ciągłej rekontekstualizacji języka teologii, Boeve zwraca uwagę na to, że semantyka kognitywna może pomóc w analizie dotychczas stosowanego języka religijnego w chrześcijaństwie, odsłaniając jego ukryte założenia, wynikające z określonego kontekstu kulturowego i doświadczeń posługujących się nim użytkowników. Boeve podaje przykłady przydatności metod badawczych stosowanych przez językoznawstwo kognitywne w analizie dyskursu religijnego, przede wszystkim użyteczność kategorii metafory pojęciowej. Pokazuje zarazem, że pozwala ona lepiej zrozumieć przestrzenny charakter chrześcijańskiej eschatologii korzystającej z metafor DOBRO JEST W GÓRZE, ZŁO JEST W DOLE, a jej zastosowanie do analizy dyskursu w eklezjologii wydobywa na powierzchnię zmiany, jakie dokonały się w samoświadomości Kościoła katolickiego po Drugim Soborze Watykańskim, takie jak pojawienie się obok metafory KOŚCIÓŁ JEST CIAŁEM CHRYSTUSA, metafory KOŚCIÓŁ JEST LUDEM BOŻYM, i wszystkie wynikające z tego konsekwencje.

Semantyka kognitywna – pisze Boeve – może także odegrać znaczącą rolę w redefiniowaniu rozumienia Absolutu we współczesnej teologii chrześcijańskiej. Odwołując się do Lakoffa i Turnera, Boeve pokazuje, jak odmienne doświadczenia egzystencjalne chrześcijan XXI wieku prowadzą do tworzenia nowych metafor pojęciowych Boga, takich jak BÓG TO MATKA czy BÓG TO PRZYJACIEL. Tego rodzaju metafory rodzą się najczęściej w kręgach teologii feministycznej i teologii procesu. Boeve wspomina niektóre prace powstałe w obrębie teologii feministycznej, nie mówi jednak o prężnie rozwijającej się teologii procesu, zawężając tym samym znacznie szerszy w rzeczywistości obszar przemian dokonujących się w teologii.

Ilustracją tezy o przydatności kognitywizmu w teologii są dwie kolejne prace ilustrujące zastosowania metafory pojęciowej w odniesieniu do tekstu biblijnego: Jäkela poświęcona metaforze ŻYCIE TO PODRÓŻ oraz Johnsona opisującego metafory pojęciowe służące wyrażeniu pojęcia łaski. Jäkel od dawna zajmuje się problematyką metafory pojęciowej, a jego stosunek do tej metafory nie jest bezkrytyczny, czemu dał wyraz we wcześniejszych publikacjach i co widać także w pracy wchodzącej w skład omawianego tomu, zatytułowanej *How Can Mortal Man Understand the Road He Travels? Prospects and Problems of the Cognitive Approach to Religious Metaphor*. Uznając zasadność stosowania kategorii metafory pojęciowej jako narzędzia badawczego w analizie języka Biblii, autor proponuje jej modyfikację i uznaje za zbędną zaproponowaną przez Lakoffa Zasadę Inwariancji, mówiącą, iż schemat wyobrazeniowy domeny źródłowej jest przenoszony w niezmiennionej postaci na domenę docelową. Zdaniem Jäkela, w analizowanych przez niego przykładach stosowania metafory pojęciowej w tekście biblijnym proces ten nie zachodzi. W schemacie wyobrazeniowym analizowanej przez Jäkela metafory: ścieżka – droga – cel domeny docelowej, brak – jego zdaniem – takich elementów charakterystycznych dla tego schematu, jak DYSTANS sugerujący postęp, PUNKTY ORIENTACYJNE lub

ETAPY. Zwracając uwagę na to, że w tekstach pozabiblijnych domena docelowa metafory ŻYCIE TO PODRÓŻ posiada wspomniane elementy, Jäkel dochodzi do wniosku, iż domena docelowa wpływa, być może, w znacznie większym stopniu na proces odwzorowania niż się dotąd sądziło.

Greg Johnson w pracy *The Economies of Grace and Moral Accounting. Insights from Cognitive Linguistics* przyjmuje podobną do Jäkela perspektywę i analizuje pojęcie łaski w judaizmie oraz chrześcijaństwie, proponując rozpatrywanie jej jako metafory pojęciowej ŁASKA TO DAR. Punktem wyjścia analizy Johnsona jest wypracowane wcześniej przez Turnera, klasyczne już w kognitywizmie, rozumienie moralności jako transakcji handlowej, streszczające się w metaforze MORALNOŚĆ TO BUCHALTERIA. Tylko przy założeniu, że moralność sprowadza się do wyrównywania rachunków między Bogiem a ludźmi, możliwe jest – twierdzi Johnson – pojawienie się w dyskursie religijnym metafory pojęciowej ŁASKA TO DAR. Ta współzależność metafor pojęciowych, którą opisuje Johnson, odwołując się do tekstów biblijnych i teologicznych, to kolejny argument za istnieniem idealizacyjnych modeli poznawczych, tworzących nasze ramy rozumienia i opisu rzeczywistości. Johnson, świadom centralnego znaczenia pojęcia łaski dla chrześcijaństwa, traktuje analizę zaproponowanej przez siebie metafory pojęciowej łaski jedynie jako zaproszenie do zakrojonych na szerszą skalę badań, jednak już jego wstępne wnioski wydają się interesujące. Przyjęcie rozumienia łaski jako daru pozwala mu między innymi wskazać na nią jako na element łączący dwie skrajnie odmienne formy chrześcijaństwa, jakimi są: kalwinizm, odwołujący się do zasady predestynacji, i uniwersalizm, podkreślający powszechność zbawienia. To dowód, że lingwistyka, a mówiąc dokładniej językoznawstwo kognitywne, może się stać cennym narzędziem badawczym w teologii, tak jak proponuje Boeve.

Na szczególną uwagę zasługuje praca Ralpha Bisschopsa, który wychodząc z tych samych przesłanek badawczych co poprzedni autorzy, poprzez analizę metafor z domeny życia małżeńskiego z Księgi Ezechiela stara się wykazać, że – inaczej niż twierdzi Lakoff – nie wszystkie metafory pojęciowe muszą być zakorzenione w doświadczeniu i że niejednokrotnie same metafory generują taką, a nie inną formę doświadczeń religijnych. Bisschops zwraca uwagę na to, iż doświadczenie religijne danej osoby bardzo rzadko stoi w sprzeczności z ramami teologicznymi, które ukształtowały tę osobę. Nawiązując do pojęcia doświadczenia, jako kluczowego w przekonaniu Lakoffa czynnika, odpowiedzialnego za tworzenie metafory, Bisschops zwraca uwagę na konieczność doprecyzowania rozumienia tego, czym jest doświadczenie, i wskazuje na jego dwie zasadnicze postaci: doświadczenie zindywidualizowane i wzorzec kulturowy, jaki przejmujemy od innych, niekoniecznie poparty doświadczeniem osobistym. Wprowadziwszy to rozróżnienie, przekonuje on, że czasami metafora jest tworzona w sposób sztuczny, jako element strategii pastoralnej, a nie wynik doświadczenia. Dowodzą tego metafory małżeńskie w Księdze Ezechiela i Księdze Ozeasza (148). Tezy Bisschopsa są godne uwagi, ponieważ poddając dokładniejszej analizie kategorię doświadczenia, dotychczas traktowaną jako niewymagającą doprecyzowania, wprowadza tym samym nowy kierunek oddziaływania między doświadczeniem a metaforą pojęciową. Można zatem powiedzieć, że to nie tylko doświadczenie tworzy metaforę pojęciową, lecz także

metafora może kształtować doświadczenie. Wydaje się, że to właśnie dyskurs religijny jest przede wszystkim dowodem istnienia tego rodzaju zależności. Bardzo wiele tekstów religijnych posiada jednak charakter normatywny, regulujący życie wspólnoty religijnej i relacje między jej członkami. Najpowszechniejsza metafora pojęciowa w chrześcijaństwie BÓG TO OJCIEC może być postrzegana nie tylko jako skutek patriarchalizmu w stosunkach społecznych, który zaowocował takim a nie innym obrazem Boga, lecz także jako istotny element opisu świata utrwalający patriarchalizm, czego dowodzi rozwijająca się od niemal pół wieku w obrębie chrześcijaństwa teologia feministyczna.

Językoznawstwo kognitywne ma do zaproponowania badaczom zainteresowanym analizą dyskursu religijnego nie tylko teorię metafory pojęciowej wypracowaną przez Lakoffa i jego współpracowników. Przydatne okazują się także kategorie analizy języka proponowane przez Langackera. Do nich odwołuje się Pierre Van Hecke w pracy *To Shepherd, Have Dealings and Desire. On the Lexical Structure of the Hebrew Root r'h*. Van Hecke przedstawia w niej w ujęciu diachronicznym zmiany znaczenia hebrajskiego rdzenia *r'h*, analizując zbudowane na jego podstawie czasowniki jako różne formy profilowania tej samej domeny pojęciowej. Kolejne, nowe znaczenia czasowników, pojawiające się na zasadzie metonimii i metafory, są z jednej strony potwierdzeniem tez Langackera, z drugiej wskazują na trudności, jakie nieuchronnie muszą towarzyszyć tłumaczeniu Biblii.

Właśnie problematyce przekładu biblijnego poświęcone zostały prace zebrane w drugiej części omawianego tomu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ze względu na szczególny charakter tekstu biblijnego i jego ogromne zróżnicowanie może on stanowić interesujący przedmiot analiz translatorycznych prowadzonych w ujęciu kognitywnym. Istotnie, zarówno Yri, piszący o tłumaczeniu podstawowych terminów religijnych w Biblii na języki docelowe, którym terminów tych brak, de Troyer, przedstawiająca różnice w domenach pojęciowych hebrajskiego i greki oraz wynikające z tego skutki dla przekładu, jak i Hauspie, opisująca, w jaki sposób płynność semantyczna terminów biblijnych w języku docelowym oraz wyjściowym jest zarazem wyzwaniem i błogosławieństwem dla tłumacza, pokazują w swoich pracach, że ujęcie kognitywne, a przede wszystkim semantyka kognitywna okazują się niezwykle pomocne w analizie przekładu, jak i w samym przekładzie.

Yri w swojej pracy *Recreating Religion* zwraca uwagę na to, jak wielką rolę odgrywają domeny pojęciowe języka docelowego przekładu, w tym domeny pojęciowe dotyczące rozumienia Absolutu. Yri dowodzi, że w przypadku Biblii to do nich odwołują się tłumacze, poszukując ekwiwalentu biblijnego terminu *Bóg*. Przedstawiając analizę przekładu biblijnego terminu *Bóg* na jeden z języków afrykańskich, Yri pokazuje, że tłumacz najczęściej nie przenosi na grunt języka docelowego terminu języka wyjściowego, lecz odwołuje się do domen pojęciowych języka docelowego i korzysta z terminu obecnego w tym języku. Dzięki wykorzystaniu przez tłumacza metonimii, tymczasowej polisemii, przesunięcia znaczenia prototypu, wreszcie usunięciu polisemii, termin języka docelowego nabiera odtąd nowego, wcześniej niezwiązanego z nim znaczenia, będącego odzwierciedleniem znaczenia terminu *Bóg* w języku wyjściowym. Mechanizm ten, jak dowodzi Yri, nie tylko ma zastosowanie we

współczesnych przekładach Biblii, ale tkwi u podłoża pojawienia się terminów *God/Gott/Gud* jako ekwiwalentów greckiego *θεός* w przekładzie Pisma Świętego na angielski, niemiecki czy norweski. Nawet jeśli Yri ma rację w odniesieniu do terminu *Bóg*, nie zmienia to faktu, że równie częsty jest proces odwrotny, a więc zapożyczenie przez język docelowy terminu z języka wyjściowego, nawet gdy język docelowy posiada identyczne domeny pojęciowe jak język oryginału i własne terminy; przykładem może być łacińskie *ecclesia*, będące rezultatem zapożyczenia terminu greckiego, i stosowanie właśnie tego terminu zamiast istniejącego w łacinie *convocatio*. Ciekawość budzi także pojawiająca się w artykule propozycja, by strategię „radykalnej metonimii”, to znaczy odwoływania się wyłącznie do odpowiednio przekształconych terminów języka docelowego, zastosować w odniesieniu do całego tekstu biblijnego, i sugestia, by wyrugować z przekładu terminy wywodzące się z kultury oraz historii oryginału i na przykład zamiast nazw geograficznych Palestyny wprowadzać w przekładzie Nowego Testamentu nazwy miejscowości i topografię okolic, w których mieszkają odbiorcy przekładu. Co prawda Yri proponuje swoje rozwiązanie jedynie jako eksperyment, wydaje się jednak, że problem granic domestykacji przekładu, zwłaszcza takiego tekstu jak Biblia, który tkwi u podłoża tej propozycji, nigdy nie był tak istotny jak dzisiaj. O ile bowiem odbiorcy kultury wysokiej (w tym literatury i poezji) są najczęściej do tego przygotowani intelektualnie i egzotyżacja przekładu rzadko bywa dla nich przeszkodą, o tyle odbiorcy Biblii traktują ją przede wszystkim nie jako tekst literacki, ale religijny. Z tego właśnie powodu obserwujemy często, zwłaszcza w obrębie Kościołów protestanckich, tendencje do daleko posuniętej domestykacji przekładu. Również w przypadku języka polskiego mieliśmy ostatnio do czynienia z radykalną formą domestykacji tekstu biblijnego i oddania go za pomocą slangu, jakim posługują się młodzi ludzie wychowani w kulturze hip-hopu. Można zatem powiedzieć, że to, co proponuje Yri, nie jest aż tak niedorzeczne, jak się na pierwszy rzut oka wydaje.

Podczas gdy Yri pisze o adaptacji terminów języka docelowego do potrzeb przekładu, de Troyer analizuje jedyny w swoim rodzaju przypadek... stworzenia Boga. W swojej pracy *And God Was Created* autorka opisuje szczegółowo wiele mówiącą interpretację tłumaczy Septuaginty, którzy w swoim przekładzie Księgi Estery, będącej jedyną księgą Biblii hebrajskiej, gdzie nie pojawia się termin *Bóg*, decydują się wprowadzić ten termin w wersji greckiej. Dlaczego tak postępują i czy da się obronić zasadność takiej lekcji? De Troyer, próbując odsłonić motywy kierujące tłumaczami Septuaginty interpretującymi teistycznie Est 4, 14, pokazuje umiejętnie, że tego rodzaju interpretacja teistyczna tekstu dokonana przez tłumaczy nie byłaby możliwa bez przyjęcia założenia, że semantyka i składnia, tak jak proponuje to językoznawstwo kognitywne, stanowią całość nie tylko w języku, ale i w procesie translacji.

Tom zamykają dwie prace będące próbą szerszego spojrzenia na problematykę przekładu z uwzględnieniem, przynajmniej w jednym wypadku, propozycji językoznawstwa kognitywnego. Chociaż teoretyczne w charakterze, ich autorami są praktycy przekładu biblijnego: Tuggy i Nida. Praca Tuggy'ego poświęcona jest trwającej od czasów świętego Hieronima, nigdy nie kończącej się debacie między zwolennikami i przeciwnikami dosłowności w przekładzie biblijnym i stanowi analizę obu stanowisk z punktu widzenia gramatyki kognitywnej. Ze

